

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 220 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 440 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub prze-
syłką pocztową . . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO

10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 9 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 8 a 9 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Szkoła 4.
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6015.

Lwów, czwartek 8 września 1921

Rok XII

Plany umiędzynarodow. Śląska zmarływchwstają! Nota koalicji doreczona w Budapeszcie.

Po głosowaniu w komisji skarbowo-budżetowej

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.”)

Warszawa, 5. września.

(X) Przeżyliśmy w stolicy kilka dni wysokiego napięcia politycznego.

Już „rozmowa” między posłem Kiernikiem a posłem Korfiantym ujawniła, że prawi- ca szykuje się do ataku na rząd. Ten „balon próbny” wydał marne rezultaty.

Więc obejrzano się za inną, sposobniejszą okazyją. Dostarczyły jej obrady komisji skar- bowo-budżetowej.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że obrady tej komisji zawierały się w ramach fachowych rozważań. Rychło popłynęły wart- kimi flutkami politycznymi.

Stało się to zwłaszcza, gdy premier po- stawił kwestyę zaufania i z całą otwartością oświadczył, że od wyniku głosowania uzależ- nia dalsze kroki rządu.

Znaczyło to, że rząd może każdej chwili ustąpić.

Przez 24 godzin Warszawa żyła pod zna- klem przesilenia gabinetowego. Nawet naj- wprawniejsi geometrzy sejmowi i arytmety- cy międzypartyjni zachodzili w głowę, co z tego wyniknie...

Głosowanie wydało rezultat, znany Wam z telegramów. Wniosek p. Głabińskiego, wy- rażający p. Witosowi i jego gabinetowi nie- ufność — upadł. Mimo, że adherentami ende- cyi w tem głosowaniu byli p. Stapiński i p. Hirschhorn.

Nie przesadza to oczywiście dalszego bie- gu wypadków na naszej arenie wewnętrzno- politycznej. Dziś jeszcze o tem mówić przed- wcześnie... Mogę jednak zapewnić, że ostat- nie głosowanie, mimo wynik korzystny dla rządu, jest jeno etapem w rozwoju wypad- ków, które lada dzień zaznaczą się bardzo do- niosłymi znaczeniami...

Bądź co bądź trzeba ostatnie wypadki poddać analizie i wysnuć z nich odpowiednie wnioski.

*

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Echa przesilenia gabinetowego.

JAKĄ DROGĄ GABINET DOSZEDŁ DO DECY- ZYI USTĄPIENIA?

Warszawa, 7 września.

(Telef.) (G) Jak notują dzienniki dzisiejsze, premier Witos postanowił w piątek podać się do dymisji. Decyzja zapadła wczoraj popołudniu na zebraniu prezydium klubu, w którym wzięli udział posłowie Erdman, Kowalczyk i Osiecki, oraz członkowie gabinetu Witos, Rataj, Grzędzielski. Członkowie gabinetu domagali się, aby rząd zgło- sił swą dymisję, lecz prezes zadecydował, że nie wypada tego czynić bez uwiadomienia i poprze- dniej zgody pełnego klubu. Zażądano więc telegra- ficznie aprobaty PSL. Krok ten uczyniony został po dłuższym wahanii. Mimo zabiegów w ostatnich dniach, żadne ze stronnictw lewicowych nie obja- wiło gotowości silnego poparcia rządu przez ud-ział w tym rządzie, ponieważ nadto te stronnict- wa atakowały rząd na równi ze stronnictwami prawicowymi, przewodniczący PSL. postanowił położyć kres tym stosunkom i zgłosił dymisję ga- binetu. Pierwszym następstwem tego kroku ma

być wyjaśnienie sytuacji. Przesilenie może się rychło zakończyć, jeżeli stronnictwa lewicowe przyczynią się do rozszerzenia podstawy gabi- netów, w przeciwnym zaś razie mogą nastąpić różne

POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

Warszawa, 7. września.

(Telef.) (m) Ustąpienie min. Steczkowski- go uważać należy za bezwarunkowy, bez względu na to, czy rząd cały poda się do dy- misji, czy nie. Dymisja całego gabinetu wo- bec wyjawionej w dniu wczorajszym chwilej- ności co do dalszego jego istnienia jest bardzo prawdopodobną. Natomiast pogłoski i rozma- ite nazwiska, wysuwane w dniu wczorajszym, są całkowicie dowolne i oparte wyłącznie na domysłach. Wynika to choćby z tego, że wo- bec zachwiania się całego rządu i zupełnej nie- pewności, jaki będzie skład przyszłego rządu, niepodobna już dziś przewidzieć, a także stwierdzić, kto będzie następcą dr. Steczkow- skiego.

Plany umiędzynarodowienia trójkąta przem. odżywiają.

Warszawa, 7. września.

(Telef.) (m). Opowiadają, że komisya Czte- tech, która otrzymała z Rady Ligi Narodów po- lecenie przygotowania sprawozdania o podziale Górnego Śląska, ponownie podjęła plan umiędzy- narodowienia Górnego Śląska. Chodziłoby o to, aby z trójkąta przemysłowego utworzyć państwo neutralne pod zarządem Ligi Narodów, o podobnej administracji, jaka jest obecnie w zagłębiu Saary. Już w samej Lidze Narodów podniesiono bardzo poważne zarzuty przeciwko temu rozwiązaniu

zagadnienia. Tego bowiem rodzaju rozwiązanie byłoby bezprzebieżnym naruszeniem podstaw trak- tatu wersalskiego, który nie przewiduje umiędzy- narodowienia Górnego Śląska. Choćż zatem wiadomości o takich zamysłach w Radzie Ligi Narodów się pojawiły i to w sposób nawet bar- dzo stanowczy, należy je uważać za podszywanie tej myśli przez zwolenników podobnego załat- wienia sprawy, a nie za wyraz istotnych zami-arów, członków Rady Ligi.

Wczoraj doreczono notę koalicji w Budapeszcie.

Wiedeń, 7 września.

(Telef.) (G) Wczoraj wręczono w Budapesz- cie rządowi węgierskiemu ostrą notę koalicji w sprawie wypadków w zachodnich Węgrzech. Nota żąda wycofania wojsk i powstańców z zachodnich Węgier i czyni rząd węgierski odpowiedzialnym za wszystkie wypadki w zachodnich komitatach.

Ważne dla przyjeżdżających do Warszawy „KAPIELE RZYMSKIE”

Otwarte co noc nie wyłączając niedziel i świąt od godz. 10-30 w.ecz. do 6-30 rano, wyłącznie dla mężczyzn. Warszawa, Kra- kowskie Przedmieście 58. (obok Mickiewicza).

1376

Był taki moment, gdy samo przez się nasuwała się myśl: kto obejmie spadek polityczny po Wincentym Witosie jako szefie rządu? Co się stanie, kto się przed front wysunie, gdy votum nieufności znajdzie większość?

Wyobraźnia wysuwała na ten wypadek dwie postaci: pana Jana Zamorskiego i p. Jana Stapińskiego. Rządoburcę z prawicy i rządoburcę z lewicy.

Wszak żyjemy w państwie konstytucyjnym! Wszak istnieje uświęcony tradycją zwyczaj, że ten, kto rząd obala, ma też i obowiązek stworzenia nowego rządu. A w każdym razie inicjatywa przechodzi w jego ręce.

A teraz wyobraźmy sobie Polskę, w której „spiritus movens“ aparatu rządowego byłaby jedna z tych postaci...

Polska, rządzona przez Zamorskich! Niekoniecznie sam pan Jan w oficjalnej roli. Ale za kulisami, jako „Dratzieher“... Państwo, rządzone w duchu artykułów „Gazety Warszawskiej“... Państwo na wysługach żubrów kresowych, magnatów zbożowych, wojującego kleru i p. Dmowskiego z „Rozwoju“, p. Wierczaka z bojówek endeckich.

Myśl wzdraga się przed tą widmową hipotezą... Wojna domowa wybujałaby do rozmiarów niebywałych. Lewica wpędzona w ramiona agitatorów, czyhających jeno na taką gratkę...

A teraz druga ewentualność. Polska, rządzona przez Dąbalów, Okoniów, Łańcuckich! I znowu niekoniecznie pan Jan w oficjalnej roli. Ale za kulisami... Państwo, powtarzające zbankrutowane eksperymenty rosyjskie, państwo wstrząsane wiecznymi „puczami“, grające na instynktach najniższych mas, popychające je do krańcowości...

Myśl wzdraga się na samo to przypuszczenie...

*

I oto przejawia się absurdalność obu koncepcji, do których nas pcha opozycja pp. Zamorskich i Stapińskich.

Polska w obecnych warunkach nie może być rządzona krańcowościami, ani prawicową, ani lewicową. Chyba, że kto chciałby ją zamienić w piekło...

Czuła to zresztą opozycja prawicowa. Bo w ostatniej chwili spuściła z tonu, zmiękła.

Widocznie znaleźli się ludzie trzeźwi na prawicy, którzy w gorącej wodzie kapany karierowiczom wytłumaczyli, że można wprowadzić zwalczanie Witosia i jego rząd, ale obalać go równa się obowiązkowi wzięcia inicjatywy we własne ręce, a to spowodowałoby takie wstrząsy, iż naraziłoby wprost byt państwa.

Toteż prawica wycofała się — nie z opozycji — ale z obowiązku utworzenia prawnego rządu w Polsce.

Pocóż więc wywołała przesilenie gabinetowe? Po raz x-ty w tym roku? To pytanie zadają sobie ludzie, nieprzeżarci jadem partyjnym. Pocóż to wieczne „obalanie“ Witosia, jeśli się po nim nie może objąć pierwszych skrzy piec w zespole? Czyż po to, aby mu za każdym razem dawać satysfakcję? To przecież ze stanowiska partyjnego endeckiego jest wprost niedorzeczne... Czyż autorytet państwa, rządu, władzy naszej wogóle, nie ztraci się w tych wiecznych „przesileniach“, które prawica stale zaczyna, a których nigdy nie ma odwagi doprowadzić do końca?

Zrozumiałe jeszcze jest parcie do obalenia rządu w sferach najsłabszej lewicy. Po pierwsze, że sfera ta nie byłaby „najsłabszą“, gdyby nie burzyła; po wtóre, że mniej się liczy z interesami klas posiadających, które każdy gwałtowny wstrząs na szwank naraża. Wszak od dawna dewizą wywrotowców jest maksyma: apres nous le deluge...

Ale na prawicy? W sferach zachowawczych?

Ostatecznie skruniło się na biednym Sejmie...

I tu poczyną się tragifarsa. Nie mogąc obalić rządu odrazu, napiszczono nieobecnemu, Bogu ducha winnemu Sejmowi.

Zarówno prawica, jak i lewica, wycofując się z ataku na „poprzednie pozycje“, zacytowała do raportu — by użyć porównania wojskowego — Sejm. Ma się on natychmiast pojawić i wytłumaczyć, dlaczego mamy kiepską walutę, dlaczego po uchwaleniu wolnego handlu wzrosła drożyzna i t. d.

Zbiorą się więc poczciwi kmiotkowie ze swych pełnych spichrzy i gumien, zbierze cieniuchna warstwa inteligencji sejmowej —

i pocznie się jesienny omlot słomy dyskusyjnej cepami endeckimi i dąbalowskimi.

Czyż to nam pomoże?

Jeśli w to wnioskodawcy, więc i p. Czerneński z Chrześcijańskiej Demokracji i p. Moraczewski z Polskiej Partii Socjalistycznej, wierzą — są bardzo szczęśliwi...

Nam się jednak zdaje, że ta raptowna tęsknota za Sejmem, która się tak nagle przejawiała — to prosty wybieg, wyjście ze stanu zakłopotania po nieudanej próbie natychmiastowego obalenia p. Witosia i jego rządu.

Ktoś przecież musiał być kozłem ofiarnym! Więc zrobiono nim Sejm. Oczywiście „in absentia“. To najwygodniej...

O komisjach podatkowych.

Lwów, 7. września.

Do wymiaru podatku dochodowego i majątkowego powołuje nowa ustawa podatkowa komisje podatkowe, w których zastąpiony jest tak czynnik urzędniczy, jakoteż czynnik obywatelski.

Wedle właśnie ogłoszonego rozp. min. sk. z 30. lipca 1921 dz. urzędowy min. sk. z 20. sierpnia 1921 l. 29 poz. 350 utworzy się przy każdym inspektoracie skarbowym, względnie administracji podatków po jednej komisji szacunkowej dla podatku dochodowego i majątkowego, o ile jednak jeden inspektorat skarbowy obejmuje więcej powiatów politycznych, należy dla każdego powiatu ustanowić osobną komisję podatkową w siedzibie inspektoratu.

W Warszawie przewiduje powyższe rozporządzenie 16 komisji podatkowych, po jednej dla każdego z 16 okręgów podatkowych. Dla Lwowa przewiduje to rozp. 5 komisji podatkowych, po jednej dla każdej z pięciu dzielnic hipotecznych naszego miasta.

Charakterystycznym jest, iż o wiele większe i bogatsze miasto, Łódź, otrzymało tylko jedną komisję podatkową, podczas gdy Lwów otrzymał aż 5 komisji.

Każda komisja obejmuje 12 członków i tyluż zastępców. Tylko komisje dla III, IV i V dzielnic miasta Lwowa, oraz dla powiatu Spiskoo-Orawskiego obejmuje 8 członków i tyluż zastępców. Komisje te będą powołane do wymiaru podatku dochodowego i majątkowego wedle nowej

STANISŁAW ZAKRZEWSKI.

Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV w.

Odczyt wygłoszony na pierwszym publicznym posiedzeniu Towarzystwa Naukowego we Lwowie 21. maja 1921 r.

II.

Sprawa Rusi Czerwonej od pierwszych początków powrotu Władysława Łokietka, rosła stopniowo i wyrosła na kit spajający rozmaite ziemie polskie i rozmaite czynniki społeczne. Wytwarzanie nowych związków handlowych i gospodarczo-osadniczych wzmacniało rozwijającą się solidarność polityczną na punkcie zagadnienia ruskiego.

W literaturze przedmiotu panuje jako dogmat — pogląd, że cała polityka ruska ukoronowana przyłączeniem Rusi, jest dziełem Kazimierza Wielkiego. W rzeczywistości działa się inaczej. Sprawa ruska nie wyskoczyła jak Minerwa z głowy Jonasza — z chwilą zjawienia się u steru rządów Kazimierza Wielkiego. Działał on bowiem, podejmując swą rozległą akcję, w kierunku najbardziej podstawowych dążeń zarówno całej przeszłości Polski, walczącej o ziemię czerwieńską od r. 981, jak również prac przygotowawczych pokolenia poprzedniego, reprezentowanego przez jego ojca. Nie można wyrzucić mu cięższej krzywdy, nie można go bardziej powierzchownie oceniać, jak wówczas, gdy się twierdzi, że jego polityka ruska oznaczała stanowczy zwrot na wschód — i stanowiła „sui generis“ świadomą rezygnację z czynnej polityki na kresach zachodnich rezygnację z aspiracji państwowych, naro-

dowych i kościelnych na zachodzie. Koroną podobnych twierdzeń jest zapatrywanie, że system Kazimierza Wielkiego stanowił zaprzeczenie myśli politycznej Łokietka i sprzeniewierzenie się jego militarnym i moralnym wysiłkom.

Sprzecznosc w ocenie zasadniczych rysów polityki Kazimierza Wielkiego jest tak stara, jak jest stara wielka nasza historyografia, sprzecznosc ta datuje się od czasów Długosza. Długosz bowiem w sposób jednostronny, pod wpływem współczesnych mu zagadnień bieżącej polityki, zapominając o przebytej przez Polskę drodze, o wysiłkach, które umożliwiły to przebycie i zapewniły wreszcie Polsce Ruś Czerwoną — obciążył pamięć Kazimierza zarzutem lekkomyślności. Tymczasem zarzut lekkomyślności w danym wypadku trafia nie wielkiego króla, lecz samego historyografa.

Fakta mówią co innego, co innego również mówią źródła, — starsze od Długosza i ściśle współczesne. Śmiało możemy do nich sięgnąć i przytoczyć kilka zasadniczych rysów, które unaczyniają żywy i bezpośredni związek, jaki zachodzi wogóle między polityką Łokietka a polityką syna, w szczególności, na terenie Rusi Czerwonej. Okaże się, że niejedno, co w działalności Kazimierza W. wydaje się nowem i zapisanem bez apelacji i kontroli na jego rachunek, przygotował już ojciec — ten typowy reprezentant walki na śmierć i życie o swoje prawo dziedziczne, sponiewierane u ujścia Wisły przez Krzyżaków, których jednak do Gdańska wpuścił sam Łokietek, nietylko nieopatrznie, co pod tragicznym przymusem okoliczności.

Dawno już zwrócił uwagę prof. Balzer na to, że Władysław Łokietek stale i systematycznie, od chwili wygnania go przez Wacława, opierał się na

ściśle porozumieniu z książętami Rusi halicko-włodzimierskiej. Dowody na to są wczesnej daty, jeszcze z lat 1301 i 1302, kiedy na tronie halickim siedział już prawdopodobnie Jerzy I, szwagier co najmniej od r. 1300 Łokietka, mąż jego rodzonej siostry Eufemii. Oto co pisze prof. Balzer: „Rocznik Traski, toż Rocznik Sędziwoja podawszy pod r. 1300 wiadomość o zajęciu całej Polski przez Wacława II, wzmiankuje o napadzie Rusinów na Korczyn, w czasie kiedy wojsko polskie wyruszyło w inną stronę na jakąś wyprawę z Wacławem, a pod r. 1302 mówią o wyparciu Rusinów przez Polaków z Lublina, który poprzednio byli zajęli. Kierunek wypraw ruskich, opierających się o Korczyn i Lublin, wskazują niewątpliwie, że wyszły one z Rusi halickiej, a więc od Lwa I. i od Jerzego I. Że były skierowane przeciw Wacławowi, a przez to pośrednio popierały sprawę wygnanego Łokietka, jest rzeczą jasną, niewądomo tylko, czy podjęte zostały właśnie w tym celu, czy też wynikały z jakichkolwiek innych pobudek. Jaskrawe światło na tę sprawę rzuca zapiska Rocznika Małopolskiego pod r. 1302: „dux Wladislaus cum Ruthenis et Tartaris Sandomiriam vastat“ (książę Władysław pustoszy Sandomierskie z Rusinami i Tatarami), z której wynika, że Łokietek w czasie tym uciekł się do pomocy ruskiej, ażeby zwalczać Wacława, przez co geneza i pobudki poprzednich napadów na Korczyn i Lublin znajdują odpowiednie oświetlenie“.

Nawiązany przez Łokietka stosunek przyjaźni z książętami halicko-włodzimierskimi trwał dalej i przeżył siostrę Łokietka. Zmarła ona wraz z mężem w r. 1308. Lata 1308 i 1309 są dla Łokietka i Polski szczególnie tragiczne, brzemienne w szereg konsekwencji o znaczeniu obowiązującym na długie wieki. Polska traci wówczas Pomorze

ustawy, oraz do załatwiania spraw wymiarowych podatku dochodowego za lata ubiegłe.

Przewodniczącym każdej komisji podatkowej jest naczelnik inspektoratu skarbowego, względnie tegoż zastępca.

Półowę członków i zastępców mianuje dyrektor Izby skarbowej na wniosek naczelnika urzędu skarbowego, jedną czwartą część wybierają rady powiatowe, a dalszą czwartą część wybierają rady miejskie w siedzibie komisji podatkowej.

O ile jednak jakaś komisja podatkowa obejmuje tylko tylko okręg miejski, jak np. we Lwowie, mianuje jedną półowę członków i zastępców dyrektor Izby skarbowej, a drugą półowę wybiera rada miejska. Członków komisji i zastępców wybiera się na okres trzyletni z pośród podatników, mających stałą siedzibę w okręgu komisji. Każdy członek komisji musi nadany mu mandat przyjąć. Ustawa jednak nie przewiduje żadnego ryguru dla członków komisji nie spełniających swoich obowiązków.

Członków komisji należy pisemnie conajmniej trzy dni przedtem uawiadomić o posiedzeniu, a do ważności uchwał komisji potrzeba obecności połowy członków. Jeśli jednak na pierwsze posiedzenie nie zjawi się komplet, wolno przewodniczącemu zwołać następne posiedzenie z tem, iż uchwały następnego posiedzenia będą ważne bez względu na ilość obecnych członków.

Dla załatwienia odwołań przeciwko wymiarom podatku dochodowego i majątkowego przewiduje ustawa komisję odwoławczą, urzędującą przy każdej Izbie skarbowej.

Przewodniczącym komisji odwoławczej jest dyrektor Izby skarbowej, względnie tegoż zastępca.

Komisja składa się z dziewięciu członków, z czego 6 członków, a zatem dwie trzecie części komisji mianuje władza skarbową, a tylko trzech, t. j. jedna trzecia część komisji wybiera Rada wojewódzka w siedzibie komisji.

Podczas gdy jednak władza skarbową przy mianowaniu 6 członków komisji odwoławczej może ustanowić tylko 3 urzędników, niema tego ograniczenia przy mianowaniu 6, względnie 4 członków komisji podatkowej pierwszej instancji.

W komisji odwoławczej będzie władza skarbową dysponowała zatem kwalifikowaną większością 2/3 głosów. Zamiast ustanowić taką komi-

syję odwoławczą, byłoby lepiej wogóle instytucję odwołań znieść.

Jeśli te postanowienia porównamy z przepisami austriackimi, widzimy, jak wsteczna jest cała organizacja tych komisji podatkowych.

W Austrii półowę członków komisji podatkowych wybierali sami podatnicy w powszechnym i bezpośrednim głosowaniu. Pośród członków mianowanych nie mogło być więcej, aniżeli połowa urzędników.

Również austr. komisja odwoławcza składała się w połowie z członków wybieranych przez Sejm, a w drugiej połowie mianowanych przez władzę skarbową.

Przepisy te domagają się przeto bezzwłocznej zmiany. Miejmy nadzieję, iż zmiana ta tak

szybko nastąpi, że komisja odwoławcza wedle obecnych przepisów wogóle nie będzie mogła się zebrać.

Wobec tak fiskalnych przepisów podatkowych, będzie obowiązkiem rad miejskich wysyłać do tych komisji podatkowych takich członków, którzy przedewszystkiem będą regularnie przychodzili na wszystkie posiedzenia, a następnie czuwać nad tem, by ustawy te stosowano w duchu obywatelskim.

Zbyt ciężar podatkowy może bowiem wprawdzie chwilowo przynieść wielki dochód, ale w ostatecznych konsekwencjach okazać się dla państwa pyrrusowem zwycięstwem.

Dr. Ludwik Mund.

Masowa koncentracja wojsk sowieckich na granicy rumuńskiej.

Od dwóch tygodni odbywa się koncentracja wojsk. — Przybyłe oddziały rozmieszcza się w punktach niemal u samej granicy rumuńskiej. — Gros żołnierzy tworzą Wielkorosyane. — Dywizja Budiennego przerzucona na granicę. — Pułki „czerwonego kozaczestwa” rozlokowane w Gródku. — Wstrzymanie ruchu pociągów osobowych i towarowych. — Bolszewicy motywują przegrupowanie niemożnością wyżywienia wojska w Rosji centralnej. — „Kurs Trockiego”. — Jak tłumaczą sobie akcję sami bolszewicy.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“)

Podwołoczyska, 6 września.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż począwszy od około 25 sierpnia odbywa się masowa koncentracja licznych oddziałów armii czerwonej na kresach Ukrainy, przeważnie od strony granicy rumuńskiej, wzdłuż linii rzeki Dniestru. Nowe transporty wojsk przybywają bez przerwy.

Wysyłka odbywa się równocześnie przez różne miejscowości i w różnych kierunkach. Główne siły przewożone są koleją przez Płoskirów. Tutaj nowo przybyłym oddziałom wyznacza się natychmiast ich właściwe miejsce postoju, będące niejednokrotnie ostatnim punktem, tuż przed granicą rumuńską. Wojska skierowywane są głównie przez Kamieniec Podolski i Nową Uszyce. Wśród nowoprzybyłych wojsk zauważyć się daje znaczna liczba Wielkorosyan. Ilość Ukraińców jest bardzo mała. Żołnierze pochodzą z centralnej Rosji oraz z części Ukrainy, dotkniętych głodem.

Na samej granicy ustawiono również jedną dywizję Budiennego. Przerzucono też z Jarmoliniec do Gródka (pow.

kamieniecki) pułki tzw. „czerwonego kozaczestwa”, znane ze swego zeszłorocznego najazdu na Tarnopol. W najbliższych dniach zostaną one przesunięte jeszcze bliżej ku granicy. O tem, jakie olbrzymie rozmiary przybrało to „przegrupowanie” wojsk sowieckich świadczy fakt, że na cały okres tej koncentracji został

wstrzymany kompletnie ruch pociągów osobowych i ciężarowych,

mimo, iż dotychczas kursowało tych pociągów również bardzo niewiele.

Tę koncentrację czerwonoarmiejców rosyjskich na pogranicznym pasie Ukrainy, motywują bolszewicy urzędowo

absolutną niemożnością wyżywienia tej armii w Rosji centralnej, tak, iż musiano przerzucić oddziały te do „spichlerza zbożowego”, jakim jest urodzajna Ukraina. W prawdziwość „urzędowego wyjaśnienia” oczywiście nikt nie wierzy, a to skutkiem tego, że wraz z piechotą przybywa mnóstwo kawalerii — głównie kozackiej — artylerii, a także mnóstwo pociągów z amunicją i innemi

gdańskie, a więc ujście Wisły — na rzecz Krzyżaków. Nauka długo nie dawała dostatecznej odpowiedzi na pytanie, jak się to stać mogło, dlaczego Łokietek nie podążył z całym zastępem sił, jakie miał do dyspozycji na ratunek Gdańska przed oblegającymi miasto wojskami brandenburskimi. Wiedział przecież o niebezpieczeństwie, a nawet czasu było dosyć, aby zorganizować obronę. Tym czasem Łokietek zdobył się jedynie na to, że naczelnikowi polskiej załogi w grodzie gdańskim, który podążył aż w sandomierskie do księcia żądać pomocy — pozwolił udać się do Krzyżaków z prośbą o interwencję. Co się też stało i w ten sposób sami Polacy wpuścili Krzyżaków do miasta na mocy odpowiedniego układu. Brandenburczycy wprawdzie zostali odparci, układ jednak zdradzili i opanowali gród i miasto dla siebie, a później całe Pomorze. Wobec tych wszystkich wydarzeń Łokietek był bezsilny, zwłaszcza że na samem Pomorzu zdrada Święców rozdzieliła społeczeństwo.

Otóż źródła dają odpowiedź na powyższe pytanie i literatura lat ostatnich podkreśla znaczenie związku wydarzeń. Jest prawie pewnem, że Łokietek nie mógł udzielić pomocy na Pomorzu dlatego, że był zajęty interwencją w zakresie spraw ruskich. Chodziło o zapewnienie następstwa tronu po szwagrze Jerzym obódmu jego synom, Andrzejowi Lwowi. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że podobna polityka była lekko-myślnością: wojaczka na Rusi na rzecz siostrzeńców wówczas, gdy Pomorze zajmowali Krzyżacy. A jednak zdaje się, że krok Łokietka był w r. 1308 bardzo niepewny, przymierzając polsko-węgierskiego jeszcze nie było, zresztą samo stanowisko Karola-Roberta na Węgrzech było wówczas bardzo słabe. W tych warunkach jaknajszersza kon-

solidacya stosunków na Rusi w duchu dla Łokietka pożądanym była jedyną asekuracją dyplomatyczną, na jaką mógł liczyć. I należy uznać, że kalkulacya nie zawiodła Łokietka. Obydwaj ruscy siostrzeńcy pozostali jego wiernymi sprzymierzeńcami. W r. 1315 należą do tego samego obozu, co i Łokietek i uczestniczą w zawartem przezeń porozumieniu z królami Danii, Szwecji i Norwegii i innymi książętami, zwróconem przeciw Brandenburczykom. Z polityki księcia ciągnął korzyści także Kraków; tutejsi kupcy mieli zabezpieczone tamże swobody handlowe, czego dowodem odpowiedni dokument księcia Andrzeja z r. 1320.

Śmierć tych książąt, zaszła prawdopodobnie w r. 1323, otwiera w dziejach Rusi halicko-włodzimierskiej nowy okres. Zeszli bowiem obydwaj bezpotomnie. Brak źródeł sprawia, że mnóstwo pytań pozostaje bez należytej odpowiedzi, jakkolwiek badania lat ostatnich rzuciły sporo światła na naturę wydarzeń. Zgon ich prawie równoczesny stanowił dla Łokietka niemal katastrofę o groźnych niebezpieczeństwach ze wschodu. Sam w liście pisanym do papieża nazywa zmarłych siostrzeńców niezdobytą tarczą, chroniącą go od Tatarów. Pytanie więc, czy Łokietek nie zamyślał o zabezpieczeniu się od tych niebezpieczeństw przez wywarcie odpowiedniego wpływu na bieg wydarzeń na Rusi. Już w r. 1325 występuje w dokumencie nowy książę ruski z nowej dynastii — Piastów. Jest nim Bolesław, z ruska Jerzy, najstarszy syn księcia czerskiego Trojdena Bolesławicza i Maryi, siostry zmarłych książąt ruskich. Był zatem Bolesławicz najbliższym siostrzeńcem Łokietka.

Janko z Czarnkowa informuje, że Bolesław Jerzy objął władzę na mocy jednomyślnej zgody ruskiej społeczności. Rządy rzeczywiście niepełne

objął, ale i utrzymał się na tronie lat piętnaście. Wiadomo, że przyjął prawosławie, ostatecznie jednak nie uniknął katastrofy, która kosztowała życie jego i jego żony.

Literatura naukowa skłonna jest do przypuszczenia, że objęcie tronu ruskiego przez Bolesława stało się do pewnego stopnia wbrew planom i widokom Łokietka. Co więcej wyrażone jest zdanie, że Łokietek sam się starał o zajęcie Rusi, lecz bezskutecznie.

Ze zdaniem tem trudno się zgodzić, jakkolwiek wychodzi ono ze słusznego założenia, że Łokietek nie mógł patrzeć obojętnie na rozwój wydarzeń na Rusi, jak nie był obojętnym w r. 1308. Naturalniejszem jednak byłoby przypuszczenie, że właśnie dojście do władzy Bolesława Trojdenowicza nie obeszło się bez współdziałania Łokietka. Prawda, pozory zdają się temu przeczyć i te pozory wprowadziły naszych badaczy na manowce. Uchodzi przecie za rzecz niemal pewną, że większość Piastów mazowieckich, przedewszystkiem Wacław Płocki, ale także jego bracia Trojden i Ziemowit są związani przeważnie z Krzyżakami i przeważnie działają przeciw Łokietkowi. Sam Bolesław Jerzy, jako książę ruski, wznawia i zatwierdza przecież dawniejsze układy swych poprzedników z Krzyżakami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

materyalami wybuchowymi. Jak twierdzą nawet wieszkańcy tych okolic,

ruch obecny nie ustępuje w niczem stosunkom panującym w r. 1914, tj. z początkiem wojny światowej.

Dalej w niektórych powiatach przeprowadzają rekwizycję koni. We wszystkich zaś powiatach zaprowadzono mobilizację popisowych do lat 30.

Ciekawem jest, iż sami czerwonoarmiejcy określają cel całej akcji w sposób następujący:

„mamy zebrać zboże w tych krajach, które należały dawniej do nas, odbierzemy je zatem, potem powrócimy do domu“.

Program zatem, jak widać, dosyć jasny i wyraźny. Zaznaczyć jeszcze należy, że bolszewicy pisząc wiele o rzekomych agresywnych zamiarach małej ententy, z Polską i Rumunią na czele, rozpowszechniają równocześnie wieści o tem, jakoby Rumunia ogłosiła ogólną mobilizację popisowych do lat 40.

Jak dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, w rządzących kołach Moskwy zwyciężył ostateczny nie tzw

„kurs Trockiego“,

głoszący, iż jedynym sposobem uratowania Rosji od klęski głodowej i innych jest nowa „próba“ rozszerzania komunizmu i wywołanie wszechświatowej rewolucji. Obóz stronników tego kursu twierdzi, iż nadzieja uratowania Rosji przy pomocy „filantropii Europy“ już zawiodła, że w najlepszym razie, gdyby nawet ta akcja ratownicza Rosji się powiodła, skazanych jest 25 proc. ludności rosyjskiej na zagładę.

Wobec tego koniecznym jest wypróbowanie tego systemu, który w roku zeszłym nie dał pożądanych wyników, lecz dać je może w roku bieżącym. Następstwem tego właśnie dążenia „do nowej próby“, tym razem skierowanej przeciw Rumunii są właśnie wspomniane przegrupowania wojsk, które

świadczą nie tyle o zamiarze nowego najazdu, co raczej usiłowaniu państw sąsiednich.

Oto cel nowego kursu: „Na Zachód“. Gineą władza sowiecka uważa, że nadeszła już chwila, w której zdesperowany gracz rzuca na ostatnią kartę wszystko, co jeszcze posiada.

Incognito.

Mały fejleton.

JULIA DICKSTEINÓWNA.

Szaro...

W owe dla duszy puste dni
szłam świeżo skoszoną niwą,
a słońce przez pajęczne mgły
sunęło się leniwa

Ani wiedziałam, w jaki kraj
śródpólna wiedzie mnie ścieżka,
u jakich się zatrzymam staj
i serce gdzie zamieszka.

Pustka, co z piersi wzięła ród,
snuła się przedzą przez światy,
na grobie uczuć wzrosły chłód
powarzył piękna kwiaty.

I szłam sieroco w głuchą dal,
z szarością wokoło czoła,
za dniem wczorajszym spłynął żal,
a w jutro nikt nie woła...

NADESLANE.

Dr. MARYA POGONOWSKA
wróciła i ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych
od godz. 2—4 popoł., ul. Asnyka 6. 1712

Dr. Józef Graf

ul. Żółkiewska l. 7. 1729
powrócił i ordynuje ja dotychczas od godz. 3—5 popoł.

Podziękowanie.

Wni Państwo Gromkowie właściciele realności i piekarni w Samborze, raczą tą drogą przyjąć nasze najserdeczniejsze podziękowanie, za bezinteresowne uratowanie naszego mienia w czasie wszystkich burz jakie przeszły nad naszym krajem.

1814

IZYDOROWIE ZINOWIE.

Dziesięć odcie zgonu

Maryi Konopnickiej.

Lwów, 7. września.

Otrzymałem następującą odezwę:

W październiku upływa lat 10 od chwili śmierci wielkiej poetki. Komitet dla uczczenia pamięci (Maryi Konopnickiej) powtarza swą odezwę z marca 1914 roku.

Trzy lata przeszły, odkąd Marya Konopnicka spoczęła na cmentarzu lwowskim. Komitet, który powstał niebawem po Jej śmierci, celem uczczenia pamięci wielkiej pieśniarki Narodu, z przyczyn od siebie niezależnych, nie mógł rozpocząć od r. 1911 działań dalej prowadzić. Skoro jednak obecnie wątpliwości wszelkie co do miejsca wiecznego spoczynku s. p. poetki ustały, skoro wracamy acz z trudnością do stosunków normalnych, pora wielka, abyśmy spełnili dawno na społeczeństwie naszym ciążyący obowiązek uczczenia pamięci Konopnickiej. Wszak Jej grób dotychczas zawstydzą nas swem opuszczeniem, brakiem pomnika, co by przyszłym pokoleniom polskim świadczył, żeśmy nie pozabawieni byli uczuć wdzięczności za skarby, jakie nam Konopnicka za życia hojną ręką rozsypywała. Miejsmy w pamięci słowa uznania, które w jubileuszowym hołdzie Konopnickiej złożył Sienkiewicz:

„Wszyscy wdzięczni, którym głodno, pusto i źle na świecie, którzy jęczą pod przemocą praw naturalnych i społecznych, pod pogardą i niemilosierdziem możnych, gdyby mogli i umieli wyprowadzić w pieśń swoją niedolę i swoje bóle, wypowiedzieli by Jej słowami: Ona jest ich skargą wobec nieba i orędowniczką wobec sytych.“

Poetka pyta, boleje śpiewa i mówi za poddasza miejskie, za chaty wieśniacze — ale głównie i szczególnie za polską wieś, z którą się zrosła i która ją sobie na chwałę wykolywała. W jej poezji tkwi dusza chłopca i baje chłopskie serce... Ptak — to szeroko-skrzydły, drzewo, które wysoko wystrzeliło w rodzinnym lesie, sława wielka

i jasna, pieśniarka sercem młująca, duchem i mową władna, jedna z prawych dziedziczek i spadkobierczyń po wielkiej epoce narodowej poezji.

Tej wielkiej prawdzie słów Sienkiewiczowskich, niech dziś naród cały da świadectwo, niech uczci Konopnicką po śmierci trwałej niż za życia, niech ją uczci grobowcem godnym jej wielkiej i zawsze świętej pamięci, niech uczci żywym pomnikiem, oby z roku na rok z pokolenia w pokolenie, świadczył o miłości narodu dla tej, która w najcięższej doli dodawała wszystkim otuchy, krzepiła i rozgrzewała swą pieśnią.

Nie wątplimy, że naród spełni swą powinność. Od czynnego współudziału wszystkich warstw naszego społeczeństwa zależeć będzie, w jakich rozmiarach dokona się powszechne uczczenie Konopnickiej. Komitet nie stawia granic ofiarności publicznej i żywi nadzieję, że nie tylko wzniesiemy nad mogiłą wielkiej poetki grobowiec godny jej zasług, ale postawimy Jej pomnik żywy, powołamy do życia instytucję narodową, dla dobra ludowej rzeszy, tak drogiej sercu Konopnickiej.

Niech odezwa nasza trafi wszędzie tam, gdzie czują po polsku, niech ją poprze każdy bez wyjątku.

Kto rodzinnych swoich pól

Zna wymowę: łyzy i ból...

Kto ukochał lud w siermiędze,

Kto zna twardej doli nędzę

Kto wyciągnął jako brat

Dwoje ramion do tych chat!

Józef Kallenbach prezes, Marya Argasińska †, Marya Bruchmańska, Bolesław Lewicki, Stefania Wekslerowa; wiceprezesi: Anna Lewicka, Zofia Mrozowicka †, Marya Reut, sekretarki: Zygim. Fryling skarbnik, Eugenia Bartonówna zastępca skarbnika.

Podjmując przerwana przed 7 laty pracę, za praszamy wszystkich przedstawicieli związków i towarzystw naukowych, literackich itp. na zebranie, które odbędzie się w sobotę, 10. września 1921 roku w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego o godz. 17.

Komitet.

Z niedoli szkolnych.

Katastrofalny brak książek szkolnych.

Fatalna gospodarka. — Czyja wina? — Teorya a praktyka. — Kuratorium szkolne musi wkroczyć.

Lwów, 7. września.

(§) Jeszcze się normalna nauka nie zaczęła we wszystkich Zakładach naukowych, a już zanotować należy jak corocznie katastrofalny wprost brak książek szkolnych, wskutek którego cierpią tak nasi milusińscy, dopiero rozpoczynający naukę czytania i pisania, jak i znajdujący się między progami gimnazjum i uniwersytetu. Żadna z instytucji mających monopol na wydawanie książek szkolnych nie pomyślała o tem, by książki były na czas, a o ile były, by ich było tyle, by mogły pokryć całe zapotrzebowanie. Książnica n. p. Spółka nakładowa Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych wysłała swoje nakłady masowo do Warszawy, a ogłosiła się prawie zupełnie z książek we Lwowie. Założona i wyrosła na gruncie lwowskim, zawdzięczając Lwowowi swój rozrost Książnica przeniosła swoją centralę do Warszawy, pozostawiając nam ochłapy. To też żal ściska serce, jak się widzi biednych uczniów i uczennice uganiających od księgarni do księgarni i od antykwarni do antykwarni w poszukiwaniu następujących np. książek: Jakóbiec, Czytanka dla nauki języka niemieckiego; Gebert i Gebertowa, Opowiadania z dziejów ojczyzny; Szarota, Cours francaise itd. Książka Gebertów jest zaprowadzona we wszystkich prawie Zakładach nau-

kowych tak wydziałowych jak i gimnazjalnych, a obowiązkiem chyba jest kuratorii szkolnej albo dopilnować nakładów, by wydrukowali potrzebną ilość książek, albo zaprowadzić taką książkę, którą można dostać w dowolnej ilości. Tak samo brak Czytań polskich dra Reitera dla kl. I i II, brak Węckowskiego Gramatyki języka francuskiego część I, II i III, a nieublagani nasi pedagodzy zupełnie się na to nie oglądają i żądają od uczniów i uczennic niemożliwych rzeczy. Wypisy polskie Tarnowskiego i Bobina dla szkół realnych seminaryjów były wyczerpane jeszcze przed wojną a seminarzyści do dziś dnia uganiają w poszukiwaniu za książką, którą już dawno można było zastąpić inną. W teorii wprowadzić nauczycielstwo nasze ma postąpić wedle zasady, że co do książek szkolnych nie należy robić trudności, ale w praktyce wszystko idzie po dawnemu. A szkoła realna posunęła się nawet tak daleko w swoim konserwatyzmie, że przepisała na rok szkolny 1921-22 Historię i statystykę monarchji austriacko-węgierskiej prof. dra Finkla i dra Głabińskiego. Na to chyba już nie ma żadnego wytłumaczenia. Znany ze swej energii kurator szkolny p. Sobiński chyba wglądnie we wszystkie te braki i zarządzi, by je usunięto.

Skladajcie oszczędności

w 5-procentow. biletach skarbowych, każdej chwili wymienionych na gotówkę

Z DNIA.

DOBRY SYSTEM!

Lwów, 7. września.

Syn jednego z naszych suwerenów czyli oosła na Sejm Ustawodawczy służy w wojsku.

Pewnego pięknego dnia zgłosił się do raportu i poprosił o dwutygodniowy urlop.

Urlop otrzymał i wyjechał do Warszawy, do ojca.

W parę dni później komendant oddziału, w którym syn suwerena służy jako szeregowiec, otrzymał z Ministerstwa Spraw Wojskowych telegram, iż szeregowiec ten otrzymuje urlop dwumiesięczny.

Komendant oddziału oburzył się. Oto jakimi sprawami zajmuje się M. S. W. I dalej: Jakże to może być, aby ta właśnie najwyższa władza sama przyczyniała się do burzenia hierarchii wojskowej i niszczenia bądź co bądź uzasadnionego porządku. Szeregowiec może apelować, do kogo chce, ale — w drodze służbowej. Tu zaś lekceważy się wszystko — dlaczego?

Dotknięty w poczuciu swej godności oficer odpowiedział, jak myślał. Zaznaczył, że urlop dwumiesięczny jest nieważny ze względów formalnych i że dotyczący szeregowiec, za ominięcie przepisanej drogi służbowej, będzie ukarany dwutygodniowym aresztem obustronnym.

Do karama aresztem komendant ma takie samo prawo, jak do udzielania urlopów.

W odpowiedzi na to — wciąż idzie o rzecz tak niezmiennie ważną, jak urlop szeregowca, syna suwerena — dostał besztaninę. Co on sobie właściwie myśli, ten marny kapitan, co on sobie wyobraża? Ministerstwo Spraw Wojskowych każe dać dwumiesięczny urlop synowi suwerena i rzecz skończona. Co on sobie właściwie myśli. „Z kimże para?” — jak mówią krakowskie Antki. On, kapitan — i wielmożny pan szeregowiec, syn suwerena?

Ale oficer wiedział, co sobie właściwie miał myśleć. Jest to oficer tak zwanych „wojsk specjalnych”, fachowiec, który wszędzie chleb znajduje. Powiedział sobie: — Dość! — i powiedział M. S. W.: — Moje uszanowanie! Poglądy nasze nie są zgodne, ja odcho-

dzę — niemniej, bądźcie panowie przekonani, syn suwerena swoje dwa tygodnie odstędzi. O to się postarałem.

Skończyło się.

Więc — fachowo wykształconego oficera armia straciła, a zato zyskała — niedyscyplinowanego szeregowca, syna suwerena

Zyski

Ters.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego?

Środa 7. „Aida”. Gościnny występ Jana Majerskiego.

Czwartek 8. września „Kobieta bez skazy”, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej.

Piątek, 9. września, „Dziewczyna z Holandii”, operetka Kalmana.

Sobota 10. września, „Żydówka”, opera Havelyego gościnny występ Jana Majerskiego.

—0—

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Dziś i codziennie wielka rewia pt. No! No! w 4 obrazach, K. Toma. Występ p. Folańskiego i sił pierwszorzędných z warszawskiego teatru. 1) Prolog. 2) Brzuchowice. 3) Na okręcie „Fajans”. 4) W Paerulli. Rewia polega na tle dzisiejszej polityki zagranicznej.

—0—

(r) Jesień. Na zielonych do niedawna łach paraków i ogrodów malują się żółtawe plamy. Coraz ich więcej i więcej. Liście żółkną, pokrywają się rdzą lub purpurą. Słońce świeci jakieś blade, niby chore i pozostawia za każdym razem po sobie na liściach i zdłbłach trawy oraz kwiatach jesiennych nieco z owego chorobliwego szkarłatu i złota. Smuć się wyniosłe drzewa, chwilej smutnie spłowiała korona liśnią, niby w żałobie po czymś lub po kimś. Żółkną coraz bardziej, jakby zdroszcząc ptakom tego, iż w dalszym ciągu rozkoszować się będą gorącymi blaskami słońca Południa.

Co słysząc z nową odznaką M. S. O? Otrzymujemy następujące uwagi: Milicyanci i Członkowie Miejskiej Straży Obywatelskiej, dzielnicy II i VI z czasów listopadowych r. 1918 zapytują p. St. Kurkowskiego, Czaplńskiego, Kozubskiego, i innych, co słysząc z „nową odznaką” dla ów-

czesnych milicyantów i członków M. S. O. w którym to celu zwoływano kilkakrotnie liczne zebrania i zbierano „składki”, których wysokość doszła na ostatnim zebraniu w czerwcu br. do kilkunastu tysięcy marek polskich, a także zapytujemy tych panów, kiedy zwołane nareszcie zostanie posiedzenie komisji rozdziału ziem i weryfikacyjne. Żadamy sprawozdania z zebranych gotówki, co się z nią stało i na jaki cel jej użyto.

Z Teatru Małego. We czwartek 8 bm. inauguracyjne przedstawienie „Fircyka w załotach” w pięknej stylowej wystawie. Reżyseria Barwińskiego i artystyczna gra wykonawców z p. Melina na czele rokuje wiele przedstawień komedii Zabłockiego. „Fircyk” będzie grany przez parę dni z rzędu, ażeby dać publiczności możliwość dostania biletów.

Wesoła noc jesienna odbędzie się staraniem Drukarzy lwowskich w sali „Domu Narodnego” przy ul. Rutowskiego 22. Muzyka wojskowa 19 p. — Tańce. — Początek o godz. 9 wieczorem. — Zaproszenia wydaje Stowarzyszenie drukarzy „Ognisko” ul. Piekarska 18 I. p. codziennie od g. 7—9 wieczorem.

Ofiarność. Zawodowy Związek kierow. i prac. samochodowych wyrażając podziękowanie Redakcji pisma naszego za bezinteresowne umieszczenie sprawozdania z nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 29 sierpnia b. r. składa na wdowy i sieroty po dziennikarzach — mk. 1000.

Urzędnik kolejowy pod zarzutem kradzieży. Odnośnie do sprawozdania z sali sądowej pod po wyższym tytułem z dnia 1. września, Związek urzędników kolejowych ze średnim wykształceniem, prosi nas o zaznaczenie, że skazany za kradzież węgla Maryan Dutkowsky, nie był urzędnikiem, lecz pracownikiem kolejowym.

Z CAŁEJ POLSKI.

(+) Kurs bibliotekarski w Poznaniu. Wydział Oświaty Pozaszkolnej przystąpił do urządzenia 14-dniowego kursu bibliotekarskiego. Otwarcie nastąpi w Poznaniu dnia 19. bm.

(+) Targi wileńskie. Towarzystwo kupców i przemysłowców chrześcijan w Wilnie zwołało zebranie przedstawicieli sfer kupieckich, przemysłowych oraz władz, celem przedyskutowania zainicjowanego przez towarzystwo projektu urządzenia targów wileńskich na wzór odbytych w Poznaniu i zapowiedzianych we Lwowie.

JERZY BANDROWSKI

LINTANG.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

—O, jakby dobrze było wrócić...

Dokąd?

W te jasne, przejasne księżycowe noce dzieciństwa, czy tak?

Ktoś powiedział:

— A wówczas wyszła dusza ze mnie i nie wiedziałem dokąd, zaś wróciła onieświecona i uśmiechnięta, skapana w rosie księżycowych ogrodów.

XXIII.

Ramien zasnął późno, mimo to jednak wstał wcześnie, zdrów, wypoczęty i pełen energii. W nocy powziął pewne postanowienie i tenaz czuł, że od wykonania tego zamiaru zależy wszystko. Miał wrażenie, jak gdyby tenaz dopiero wszedł na właściwą drogę. Późno może, ale przecie jeszcze nie zapóźno. Dość rozmyślań, dość wahania i niepewności. Tenaz już wie, co ma zrobić.

W biurze hotelowym kupił mapę, którą starannie badał podczas śniadania. Następnie udał się do jednego z pobliskich sklepów i kupił rower. Gdy go pytało, dokąd rower odeśłać, nie podał adresu, lecz skontrolowawszy jeszcze, czy ma przy sobie mapę i „browning”,

wyprowadził rower na ulicę, wsiał i pojechał.

Na stację kolejową przybył w samą porę, na parę minut przed odejściem pociągu. Kupił bilet, umieścił swój rower i z ulgą odetchnął, kiedy się znalazł sam w przedziale pociągu, jadącego w głąb wyspy. Było mu tu wszystko tak jakś znajome, że nawet nie wyglądał przez okno. Siedział i palił papierosa z miłym uczuciem wygody, bezpieczeństwa i spokoju. Było mu, jak gdyby spełnił dobry uczynek, o którym dawno myślał, a który coś spełnić mu przeskądzało.

W godzinę później wysiadł na malej, pustej stacji wśród palm. Wydostawszy swój rower i rzuciwszy jeszcze raz wzrokiem na mapę, wsiał i ruszył ku wschodowi. Nie spieszył się, jechał równem, umiarkowanym tempem. Wiedział, iż ma długą drogę przed sobą.

Jechał tak przeszło dwie godziny, ale oglądając się, wpatrzony tylko przed siebie, na cymbrowo-czerwony gościniec wśród szmaragdowo-zielonych pól. Im dalej posuwał się w głąb kraju, tem bardziej zwykłym i codziennym wydawało mu się wszystko, co widział po drodze. Pola, wieś, wozy, ciągnięte przez garbate bawolcy, a okryte budami z mat palmowych, przydrżane gałę palmowe — wszystko było jak gdzieś indziej, a mazywało się: Chłop i rola. Tylko że ten chłop był trochę inaczej ubrany. Ale te same były jego troski, te same radości i ten sam trud.

Po pewnym czasie z mgieł widnych po lewej ręce, wynurzył się wielki blok ciężkich, masywnych, błękitnych gór. Droga, to wzłaząc się, to znów opadając, biegła równolegle

z tem górzystym pasmem. W tych błękitnych wierchach i grzbietach było dla Ramiana właśnie tyle tajemnicy, co w widnych zdalek wierzchołkach i tuniach Tatr. Tak samo szumiały pod bambusowymi mostami i mostkami rwące, górskie strumienie. Tak samo ze szklano-spiwnym dźwiękiem woda rozbrzajała się o mchem poroście kamienie i glazy na dnie strumienia, tak samo ciągnął od strony gór chłodny, odświeżający powiew.

Ramien uparcie pedałował pod górę, zradością zjeżdżał w doliny. Atmosfera zwolna zaczęła się zmieniać. Swobodniej oddychało się po dusznem, jakby korzennej wolną zaprawnem powietrzu dolin. Ale słońce dopiekało tak mocno, że Ramien ledwo mógł dotrzeć do niewielkiej obozowej małej, w której, zaspokoiwszy czembydł swój wilczy apetyt, godzinę zdrzemnął się w brudnym lecz zato oienistym i względnie chłodnym pokolku.

Jak tylko mknął najgorszy upał, pojechał dalej.

Okolica zmieniała się zwolna. Po wywinowaniu się na dział nieznaną sobie wód, Ramien błyskawicznie zjeżdżał w dolinę, a raczej w jakąś szeroką równinę, ze wszystkich stron otoczoną górami i poprzęzaną strumieniami, huczącymi głośno w głębi purpurowych jarów. Wygrzane słońcem powietrze było suche, ciepłe i wolne, ale nie tak duszne i tłustobijące, jak na równinach nadmorskich.

(C. d. n.)

Z powodu częściowego strajku pracowników stolarskich we Lwowie, odbędzie się we czwartek dnia 8 września b. r. o godzinie 4-ej po poł. w sali Izby Rękodzielniczej Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie majstrów-fabrykantów i interesowanych firm, na które zaprasza Korporeacja.

Przełożony Cechu stolarski:
WŁ. CIRIN.

Po zamknięciu numeru.

Z tragedii małżeńskich.

(Proces Liebermana).

Lwów, 7. września.

(Pierwszy dzień rozprawy).

(§) Już przed godziną 9 rano tworzy się przed gmachem sądu karnego ogonek słuchaczy rozpraw sądowych, dziś szczególnie szczęśliwych, bo są w posiadaniu biletu wstępu. Nie mogą się jeszcze dostać do wnętrza, bo wedle polecenia przewodniczącego rozprawy, wstęp aż do ukończenia losowania sędziów przysięgłych zabroniony.

Trybunał.

O godzinie 9 rano wchodzi na salę trybunał, w skład którego wchodzi oprócz przewodniczącego st. r. Fidy, w. Laidler i Łyskowski. Odbyna się

losowanie sędziów przysięgłych,

które dało następujący wynik. Sędziowie główni: Hilke Adolf, urzędnik Banku Kupieckiego; Molenda Józef, rewid. rach. Wydz. Samorz.; Łęczyński Kaz., introligator; Krzysztofowicz Leon, Kleparów; Niemczynowski Jerzy, urzędn. magistr.; Cieplik Stan., adj. Banku kraj.; Szyszkowicz Edward, właśc. Domu handlowego; Boñter Wilibald, inżynier; Konoński Tomasz; Domiczek Karol, kupiec; Hensky Wilh., urzędnik „Feniksa”; Głowacki Alojzy, urzędnik Wydz. Samorz. Przysięgli zastępcy: Katz Dawid, kupiec i Schex Ottokar, kupiec.

Znawcy-lekarze.

Jako lekarze-znawcy zasiadają lekarze sądowi: dr. Niementowski i dr. Balicki.

Akt oskarżenia.

O godzinie 9.30 przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, który w streszczeniu podaliśmy w „Gazecie Porannej”.

Rozprawa trwa dalej.

Na szerokim świecie.

Koronacja króla Feisala. — Rozwiązanie historycznych batalionów armii indyjskiej. Angielska rozwiązłość.

Lwów, 6. września.

(*) O koronacji emira Feisala na króla Iraku donosi urzędowa prasa angielska co następuje:

Koronacja emira na króla odbyła się w gmachu urzędowym w Bagdadzie 23. sierpnia o godzinie 6-tej rano wobec licznie zgromadzonych tłumów, które z zapałem dawały wyraz swej radości. Obrzęd rozpoczął. Wysocki Komisarz dla Mezopotamii Percy Cox odczytaniem proklamacji, w której wyłuszczył, iż ponieważ znaczna większość ludności oświadczyła się za ukoronowaniem Feisala, — „Jego Wysokość” jest prawnie wybranym królem Iraku. Ogłoszwszy to P. Cox natychmiast doniósł zarazem o „uznaniu rządu króla W. Brytanii Jego Majestatu Króla Feisala jako króla Iraku”, przyczem wręczył mu następujący własnoręczny list od króla Jerzego:

Składam Waszemu Majestatowi szczere gratulacje z historycznej i wzruszającej okazyi odrodzenia się z woli ludności Bagdadu jako siedziby królestwa arabskiego. Źródłem wielkiego zadowolenia dla Mnie i Mego narodu jest, iż wspólny wysiłek wojsk brytyjskich i arabskich oraz ich sojuszników został uwieńczony tak pięknym rezultatem. Niedawno pod-

pisany przez nas traktat, uświęcający sojusz, jaki zawarliśmy podczas posępnych dni wojny, ułatwi Mi wypełnić uroczyste przyrzeczenia przez inaugurowanie nowej ery pokoju i dobrobytu Iraku.

Więc król nowy jest, król Arabii. Czy nie odplaci się Anglikom tak, jak Maurowie odwdzięczyli się za „nową erę pokoju i dobrobytu” Hiszpanom — nie wiadomo.

*

Anglicy reformują swą armię w Indyach. Niedawno temu rozwiązano kilka pułków konnicy, obecnie rozwiązuje się ośiem batalionów piechoty. Nie byłoby to może tak ważne, zwłaszcza, że z powodu organizacji nowych batalionów w Burmie, Kamaonie i Gahrwalu, ilość batalionów nie będzie zmniejszona, na uwagę zasługuje jednak fakt, iż mające uleść rozwiązaniu bataliony należą do najstarszych i najwierniejszych jednostek hinduskich.

I tak jeden batalion jest bengalski, trzy rekrutują się z Madras, trzy z różnych miejscowości, jeden był bramiński. Po rozwiązaniu tego ostatniego batalionu, w armii indyjskiej pozostanie już tylko jeden oddział bramiński. Zasługuje to na podkreślenie — bo w dawniejszych czasach, zwłaszcza przed wielkim buntem Sipajów, armia rekrutowała się przeważnie z żołnierzy z tej kasty.

Piąty batalion piechoty lekkiej powstał 1803 r. i ma na swym sztandarze wypisane bitwy pod Arracanem, w Afganistanie 1839, wreszcie bitwy z wojny z Sikkami. Dwa bataliony madraskie odznaczyły się w wojnie z Mysorem za czasów Hydera Alego, podczas gdy pierwszy znany prócz tego jest z bohaterstwa pod Sholinhur. Trzeci batalion madraski powstał w r. 1759 i stanowił część tej armii, przy pomocy której Anglicy podbili Indye.

Miedzy innymi batalionami, skazanymi na zagładę, znajduje się też jeden batalion piechoty Mersów z Merwary. Rozwiązanie tego batalionu wywołało wielkie zdziwienie, ponieważ Mersowie należą do szczepu, który z dawien dawna ma podanie, iż zawsze panowali nad nim biali królowie, a z tego powodu lojalnie dotrzymywali wierności Anglikom. Uważają się oni za osobną rasę, mówią o swym kraju jako o „kawałku Brytanii” i uchodzili zawsze za najbardziej oddanych Anglii żołnierzy.

Miłą parą było dwoje perwersyjnych kochanków, Walter Birs (48 lat), malarz i dekorator i Minnie Harvey (26 lat), oboje z Brighton w Anglii. W każdym razie dobrali się i bawili się tak długo, póki się do nich wreszcie policja nie dobrała.

Zabawa była taka: Kochanka Birsza zaznajamiała się z młodemi dziewczátkami i starała się pozyskać ich zaufanie, przyczem główną dla niej rzeczą było dowiedzieć się, czy mała jest „bez skazy”, czy nie. Jeśli nie — wmawiała w swą ofiarę, iż niewątpliwie czeka ją tak przykre w tych wypadkach rozkosze macierzyństwa. Aby pomódz w tem nie-szczęściu, pocziwa Minnie Harvey prowadziła dziewczynę przedewszystkiem do swego kochanka, którego przedstawiała jako lekarza. Birs starannie i gruntownie „chorą” badał i oczywiście stwierdzał, iż istotnie jest tak, jak jego przyjaciółka mówiła. On — może pomódz, ostatecznie mógłby się pewnej operacyi podjąć, ale za to... No, przecie to nic tak straszego, zwłaszcza w tym stanie i zwłaszcza, gdy się pomyśli, co by o takiej panience powiedziano — w policji moralności naprzykład. Przerażone dziewczęta ulegały, a Birs po jakimś czasie robił nibyto operacyę i „puszczał je kaniem”.

Pomysłowy Don Juan — nieprawdaż?



EKONOMISTA.

Z PRZEDPOŁUDNIOWEJ GIELDY NIEOFIC.

Lwów, 7. września.

Tendencja spokojna. Obroty średnie.

Dolary amerykańskie 3580—3600, jedynki i dwójki 3540—3550, dolary kanadyjskie 3000—3020, 1-ki i dwójki 2950 — 2960, marki niemieckie 40'75—41'00, setki 40'00—40'10 drobne 39'20—39'40, leje 40'00—40'50, drobne 39'00—39'50, czeskie korony 40'50—41'00, drobne 39'00 do 39'40, austriackie tysiączki 3000—3200, setki 360'00—380'00, 50-koronówki 180'00 — 185'00, 20-koronówki 32'00—33'00, 10-koron. 28'00 — 29'00, 1-ki i 2-ki 1'40—1'50 f., ruble 5-setki 2'20, 2'60, setki 5'80—6'00, 25-rubłówki 2'50—2'60, 10-rubl. 2'00—2'20, reszta drobnych od 1'50—1'70, dumskie tysiączki 80'00—85'00, dumskie 250 rb. 45'00—50'00, karbowanice 3'80—4'00, hrywny 11'00—11'50, franki franc. 235—245, funty szterl. 12000—12200.

Złoto: 20-kor. 12400—12800, 20-frankówki 9800—9900, 20-markówki 12800—13000, funty szterlingi 12500-12600, 10-rubł. 15000—15500, dolary 3500—3550.

Srebro: Korony austr. 215—220, floreny 515—520, ruble 810—815, kopiejki 2'60—2'80, dolary amerykańskie 2800—2900, połówki i ćwiartki 2600—2700, dolary kanad. 2100—2300 drobne 2000—2050.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Gdańsk, 7. września.

(Telef.) (m) Markę polską notowano wczoraj: 2.48 i pół do 2.51 i pół, przekazy na Warszawę 2.38—2.41 i pół, nieoficyalnie notowano markę polską 2.05. Po giełdzie 2.40—2.42 i pół.

Berlin, 7. września.

(Telef.) (m) Markę polską notowano wczoraj 2.57 i pół, przekazy na Warszawę 2.47 i pół. Noty Kriessa 9.

Praga, 7. września.

(Telef.) (m) Kurs marki polskiej wynosił wczoraj 1.55—2.13, przekazy na Warszawę 1.95.

Zurych, 7. września.

(Telef.) (m) Markę polską notowano wczoraj 0.17.

Wiedeń, 7. września.

(Telef.) (m) Marka polska w dniu wczorajszym 33.50—35.50, przekazy na Warszawę 33.

WIEDEN ZAMYKA GIELDĘ?

Wiedeń, 7. września.

(Telef.) (G) Dzienniki donoszą, że rząd zamierza zamknąć giełdę wiedeńską, celem zduszenia spekulacyi walutowej.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE

IZBY HANDL. I PRZEM. WE LWOWIE.

Lwów, 6. września.

Nowe rozporządzenia o ulgach celných. Dziennik ustaw nr. 70 z dnia 30. sierpnia b. r. zawiera nowe rozporządzenie Ministra Skarbu i Ministra Przemysłu i Handlu w przedmiocie ulg celných. Rozporządzenie to wchodzi w życie dnia 6. września b. r. i w dniu tym traci moc obowiązującą dotychczasowe rozporządzenie o ulgach celných z dnia 30. marca 1921 r. ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 33. Podczas gdy dotychczasowe rozporządzenie zawierało listę towarów zwolnionych zupełnie od opłaty celnej i listę towarów opłacających zniżoną dopłatę walutową (agio) bo tylko 400 proc., rozróżnia nowe rozporządzenie listę towarów opłacających cło normalne, bez agia i listę towarów opłacających zniżoną dopłatę walutową w wysokości 900 proc.

Posiedzenie Komitetu Celnego. Dnia 6. września b. r. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Komitetu Celnego Rady Przemysłowo-Handlowej. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się między innymi także wniosek podwyższenia mnożnika, dopłaty walutowej (agia celnego) przedłożony przez Związek Przemysłu Włóknicznego w Łodzi i przez Polską Szklarnię.

Zapotrzebowanie drzewa kopalinowego w Belgii. Do pokrycia zapotrzebowania swoich kopalni węgla sprowadza Belgia znaczne ilości drzewa kopalinowego t. j. słupów do podpierania sklepień i stęptowania szachtów z zagranicy. Bliższych informacji, dotyczących się rozmiarów tego drzewa kopalinowego udziela Oddział ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Wystawa Międzynarodowa Lokomocyj Napowietrznej. Izba Związkowa Przemysłu Aeronautycznego w Paryżu organizuje w czasie od 12 do 27 listopada 1921 r. „Siódmą Wystawę Międzynarodową Lokomocyj Napowietrznej“ w Grand Palais, na Polach Elizejskich w Paryżu.

Targi wiedeńskie. Zastępstwo służby spedycyjnej dla Targów Wiedeńskich poruczone zostało firmie Józef J. Leinkauf we Lwowie.

Wystawa katalogów w Bukareszcie. Prospekty i plan Wystawy Katalogów w Bukareszcie, która odbędzie się od 11. września do 2. października br. są do przejrzania w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Adresy firm zagranicznych, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską:

Włoska firma Cugni Torta w Chieri, Cassella Postale Nr. 17, poszukuje zastępców dla wyrobów tekstylnych, specjalnie dla sukna do ubrań męskich i damskich.

Firma Henryk. Oventrop, Schwerte a) Ruhr, oferuje farby anilinowe, leżące na składzie w Amsterdamie i Kopenhadze. Cennik tych farb jest do przejrzania w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Firma Mufka i Peniger, Eberfeld oferuje guziki po cenach fabrycznych. Wzory i ceny są do przejrzania w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Kronika sportowa.

Lwów, 7. września.

Sokół-Macierz zawiadamia, że rozpoczyna naukę gimnastyki i innych działów wychowania fizycznego, sportów itp. dla członków, młodzieży szkolnej, młodzieży pozaszkolnej męskiej i żeńskiej, dzieci — przyjmuje wpisy do tych oddziałów — tudzież do oddziału łonnego — codziennie od godziny 6—8 wieczór.

Echa afery huculskiej.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 5. września.

Od kilku miesięcy wychodzi we Wiedniu w języku ruskim tygodnik „Nasza Prawda“ mia-

nającym się „o ganem partyi komunistycznej Galicyi wschodniej“. Pisemko to, którego głównym kierownikiem jest pośrednik handlowy Pasieczny, rusin galicyjski, jest wysyłane masowo do Galicyi wschodniej i na Wołyń w celach agitacyjnych. Przedrukowuje się w niem wszelkie żale „Wperedu“ dodając od siebie radę, że tylko żądanie komunistyczne przyniesie ludowi ruskiemu szczęście.

W ostatnim numerze (Nr. 21) umieszczono tam list rzekomo jakiegoś hucula omawiający sprawę buntu huculskiego, która będzie niebawem sądzona. W korespondencji pełno jest zarzutów pod adresem rządu polskiego a specjalnie Policji państwowej. Cel tej korespondencji zupełnie jasny: pod pokrywką obrony Huculów wcisnąć się pod ich strzechy i prowadzić propagandę bolszewicką. Nie pochodzi też ona z pewnością z Huculszczyzny, lecz sfabrykowaną została gdzieś truchą bliżej, np. przy ul. Ruskiej. Są to zręczne zastawione sidła na ludność ruską, które trzeba zniszczyć zanim zdołają złowić łatwowiernych.

Kraków 36 godzin bez wody.

Beczkowozy na ulicach. — Woda studzienna w pasku. — Raj dla handlarzy z wodą sodową. — Kłopoty gospodyń. — Trudne położenie szpitali. — Utrudniona komunikacja tramwajowa.

Kraków, 6. września.

(Tel. wł.) Przez 36 godzin Kraków był bez wody. Wprawdzie zarząd wodociągów mieszkaniowych zapowiedział początkowo, że wodociąg otwarty zostanie w poniedziałek rano, niestety wskutek trudności technicznych nie można było skutecznie naprawy i dopiero wczoraj późnym wieczorem, po zmontowaniu i uszczelnieniu nowej rury puszczono wodę do miasta.

Przez dwa dni mieszkańcy Krakowa musieli obchodzić się bez wody; wprawdzie kilka beczkowozów rozwoziło wodę po głównych ulicach, jednak ta ilość wody nie wystarczała na zapotrzebowanie.

Dowcipni właściciele ziemnych studzien puścili swoją wodę na „pasek“ sprzedając małą koneweczkę podejrzaną (brudną) wody po 20 marek. Przy studniach tych staczano formalne walki. Handlarze wody sodowej korzystając z wodnego kryzysu, podnieśli zaraz cenę, pobierając za szklankę wody sodowej 30 marek.

Najwięcej ucierpiała gospodynie, nieprzygotowane na tę katas rofę, która zaskoczyła je tuż przed przyrządzaniem obiadu; nie mogły więc zdobyć od razu ani odrobiny wody.

W niemalym kłopotcie znalazły się szpitale, gdzie musiano wstrzymać nagłe operacje, nie mówiąc już o braku wody na splukiwanie ustępów, szczególnie w pawilonach zakaźnych, oraz w domach, w których panuje czerwotka.

Z powodu pęknięcia rury wodociągowej ucierpiał także ruch tramwajowy. Mieszkańcy Krakowa, jadący tramwajem, chcąc dostać się na Salwator, musieli przesiadać się przy moście dębnickim, gdyż wozy tramwajowe kursowały na jednym torze, albowiem pęknięcie rury nastąpiło tuż przy szynach ul. Kościuszkii.

Wypadki band rabusiów do Wielkopolski.

Warszawa, 6. września.

(Tel. wł.) Z Warszawy donoszą: Min. b. dzielnicy pruskiej zawiadamia ministerium spraw wewnętrznych, że w ostatnich dniach z różnych miast fabrycznych województwa łódzkiego, oraz z okolic Kalisza na terytorium poznańskie

przechodzą liczne uzbrojone grupy, złożone z robotników fabrycznych i ludności miast. Grupy te mają broń palną i sieczną, są zorganizowane po wojskowemu, posiadają dowódców,

rabują złożone na polach sterty zboża, młóca je i wywożą w granice województwa łódzkiego. Właściciele stogów bronią swego mienia, ale przybyłe bandy staczają z nimi formalnie bitwy.

Śmierć za kilka śliwek.

Olkusz, 6. września.

(Tel. wł.) Z Olkusza donoszą nam o wstrząsającym wypadku, jaki miał onegdaj miejsce w Zadrożu w Olkuskim.

Leon Kasprzyk polecił słuzącemu Łypanowskiemu, aby natrząś śliwek. Kilka śliwek spadło ze zwisającej gałęzi na sąsiednie obejście Michała Kasprzyka, stryja. Służący pobiegł je pozbiierać, za co został przez sąsiada zelżony i pobity. W jego obronie stanął służbodawca, a gdy słowna interwencja nie pomogła, przelał przez płot, aby ofiarę wyrwać z rąk zaperzonego stryja. Michał Kasprzyk chwycił wówczas za leżący obok drąg i uderzył nim Leona tak silnie, że pozbawił go życia.

Komisja sądowo-lekarska stwierdziła, że śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia śledziony i krwotoku spowodowanego uderzeniem.

Mordercę umieszczono w więzieniu. Obwiniony mimo zeznań świadków zajęcia wypiera się winy. Śladztwo w toku.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Lwów, Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACE

Obejmę kancelaryę adwokacką, warunki korzystne. Zgłoszenia pod „Dr. R.“ do Adm. 1298

Praktykanta z ukończoną 3 gimn. lub wyż. przyjmie zaraz Fabryczny skład sukna, Ralski & Grocholski, Lwów, ul. Rutowskiego 7. 1725

Przyjmujemy natychmiast starszego, rutynowanego buchaltera, na dobrych warunkach. Zgłoszenia „S. K. A.“ Żulńskiego 7. 1690

Maszynisty do kolejki wąskotorowej poszukuje Towarzystwo „Meta“, Kraków, Rynek 17. 1820

Panna pisząca biegle na maszynie, stenografująca, posiadająca języki, narodowości polskiej, rzym. katol., wyznania, otrzyma zajęcie w Ossolineum. Warunki według umowy. Zgłoszenia osobiste od 12 września w Dyroceji od 9—2. 1817

Absołwent uniwersytetu w Londynie, przebywający w Anglii przez lat 30, udzieli lekcji języka angielskiego za mieszkanie lub za wynagrodzeniem. Reflektuje na posadę jako angielski korespondent. Zgłoszenia A. Rosenstrauch, Lwów, Hotel Wanda ul. Trybunalska. 1795

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Młode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego przy polskiej rodzinie od 1 października, ewentualnie z utrzymaniem. Zgłoszenia do Fabryki dachówek w Nadwornej. 1652

Poszukuję 2 p. koi i kuchni, komfort, dzielnica VI, blisko tramwaju, czynsz z góry za dłuższy czas zapłać. Wiadomość: Kafka, Lwów, Krakowska 11, sklep. 1805

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Garnitur młocarniany 8 HP. kompletny, prawie nowy, sprzedaje „Pion“, Lwów, Lwowska 48, tel. 476. 1740

Dywany perskie, kilimy, dywany strzyżone, portjery, rzeczy antyczne, brzozy, porcelanę, kupuje i w komis przyjmie „Okazy“ Żybkiewicza 3. 1727

Przesiewnik do farb (Farbensieber), wielki model, fabrykatu „Friedrich Müller“ Dresden, nadający się do celów w wytwórniach chemicznych i fabrykach papieru — sprzedaje okazjnie „Mieta“, Lwów, Jagiellońska 1. 8. 1697

Prawo poboru nowej emisji „Ojkos“ sprzedam, Gieyowa, Lwów, Asnyka 2, I. p. 1806

Sypialnię solidną kupię. Zgłoszenia ulica Karpińskiego 1. 7. II. p. 1809

Basen na ropę z 6 m/m blachy żelaznej 240 X 160 X 80 cm. sprzedam. ul. Mickiewicza 1. 26, Związek MI-czarski. 1808

Kocioł parowy na 8 atmosfer, dla małego ogrzewania centralnego lub pralni parowej sprzedaje okaz „Mieta“, Lwów, Jagiellońska 8. 1694

Dom murowany, w Krakowie, kryty dachówką, trzy pokoje, knchnia, weranda, stajnia, wozownia, ogrodu 100 sążni, mieszkanie wolne — natychmiast do nabycia za dolary. Wiadomość: Dr. Krauze, Kraków, Florjańska 15. 1555 (73)

Frezerka kombinowana i piła cyrku arna do metalu — sprzedaje okazjnie „Mieta“, Lwów, Jagiellońska 1. 8. 1695

Kuźnię polowe, obrabiarki do żelaza i drzewa, narzędzia blacharskie i ślusarskie sprzedaje ze skład „Mieta“, Lwów, Jagiellońska 8. 1693

Prasa stojąca (Knichelbepresse) fabrykatu „Krause“, może też być używana jako sztanca do wyrobu pudełek blaszanych, guzików, ornamentów metal., kfi itp., siła ciśnienia 35 ton, sprzedaje okazjnie „Mieta“, Lwów, Jagiellońska 8. 1696

Chłopca do posługi biurowej
przyjmie „Pion”, Lwów, Lwowska 48, tel. 476. 1741

DOKTÓR PRAW

i długoletnią praktyką administracyjną i w dziedzinie organizacji, obznajomiony z buchalterią, z dobrymi stosunkami, poszukuje samodzielnego stanowiska. Zgłoszenia: pod „Dr. R.” do Biura ogłoszeń S. Sokołowskiego i Ska, Lwów, Jagiellońska 7. 1812

POMIDORY

czzerwone, dojrzałe w każdej ilości kupuje Fabryka konserw Lwów, ulica Żółkiewska 1. 173, Biuro: ul. Rutowskiego 1. 8. 1813

Kupujemy w bieżącej dostawie większe ilości **BENZYNY**. Uprasza się o oferty w cysternach możliwie franco-loko niemiecka granica
Ludwig REH, G. m. b. H. Mainz
Adres telegr.: OELREH. 1780



POT i niemila WON

z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany

„SUDORYN”

w pudełkach z sitkiem, wyrobn. farmac. labor. „Apt. KOWALSKI” w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, składach apt. i perfumeryach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. — Hurtowna sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolskę f. „Ozon”. Hurtownia materiałów aptecznych: Lwów, Kollataja 8, również hurtowo do nabycia: Piotr Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm. 1235

KAPELUSZE

DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI WYRABIA W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I OSTATNIEJ KREACYI 1811

I-sza KRAJOWA FABRYKA KAPELUSZY
RUDOLFA NEUWELTA

LWÓW, Balonowa 3. (wł. gmach fabr.)
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETAILICZNA.

Na sezon jesienny

poleca P. T. Knpcom 1561

waselinę do skóry, czernidła do butów, pastę do obuwia, masę francuską na posadzki

Fabryka mydła, smarów i artyk. chemicznych

KOTWICA

w Krakowie, Lubomirskiego 41.

ERNEST TROUIN & CIE

Warszawa, Żórawa m. 3.

kupno **DRZEWA** wszelkiego rodzaju

oraz

KLEPEK DĘBOWYCH

wszelkiego rodzaju we wszystkich rozmiarach. Rozpatrywane będą jedynie oferty, zawierające ilość, rozmiar, oraz cenę towaru. 1612

„AREKO”

Towarzystwo dla sprzedaży produktów chemicznych i technicznych z o. p.

Wiedeń II, Kärntnering 2

Adres dla telegr. Aceton Wien. Telef. 50-4-27, 12-63/IV
Chemicznie, dla wszelkich gałęzi przemysłu i gospodarstwa rolnego, farby, surowce, garbniki itd. 1674

Poważne świetnie prosperujące przedsiębiorstwo przemysłowe poszukuje dla stworzenia nowej doskonale się zapowiadającej placówki

wspólnika

posiadającego obcą walutę wartości mkp. nie niżej 10 milionów. Zgłoszenia uprasza się pod nr. 8891 do biura ogłoszeń „Par” Poznań, Fr. Ratajczaka 8. 1713

Kocioł parowy, 2 płomienne rurowy, około 30 m² pow. ogrz., sprzedaje okazynie firma „Pion”, Lwów, ulica Lwowska 1. 48, telefon 476. 1742

Młocarnie Flothera 12 HP, kompletna, z pasami, sprzedaje tanio „Pion”, Lwów, Lwowska 48, tel. 476. 1743

Reklama
jest dźwignią
Handlu i Przemysłu

KONCESYON. PRAKTYCZNE KURSY KSIĘGOWOŚCI

Z. OLSZEWSKIEGO RUKNOVA 38.

Rozpoczynają nowe kursy ranne i wieczorne

1. rachunkowości państwowej
2. handlowe towarowe i bankowe
3. Stenografii polskiej.

Wpisy do 10 b. m. Ilość miejsc ograniczona. Polecają na posady buchalterów, korespondentów itd. siły rutynowane i początkujące. Przyjmują wszelkie prace w zakresie księgowości wchodzące.

Godziny dla stron od 3—6 popoł. 1672

CERATY

w wielkim wyborze

poleca

Ludwik Noszowski

Lwów 1455

ul. Akademicka 3.

HURTOWNIA KOLONIALNA

Spółka z ogr. por. we Lwowie.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia udziałowców postanowiono założyć

HURTOWNIĘ KOLONIALNĄ WE LWOWIE

z kapitałem zakładowym do 30,000.000 Mp. do 50,000.000 Mp., z której to kwoty kwota 30,000.000 Mp. w zupełności już jest pokryta. — Chcąc P. T. Kupcom polskim i szerszemu ogółowi umożliwić przystąpienie do wspomnianego przedsiębiorstwa, **uchwalono przedłużyć subskrypcję do dnia 15-go września b. r.**

Udział jeden wynosi 10.000 Mp. — Przyjęcie zastrzeżone Zarządowi. — Ilość udziałów jest nieograniczona. — Zgłoszenia należy skierować pod adresem: „Polski Bank Handlowy” — Oddział Hurtowni Kolonialnej — Lwów, ul. Halicka 19 — lub do poszczególnych oddziałów Polskiego Banku Handlowego na prowincji.

Za Hurtownię Kolonialną

Jan Kadernóżka.

1385

WAŻNE DLA HANDLU I PRZEMYSŁU!

Każdy kupiec-przemysławiec, obojętnie czy będzie brał udział

W TARGACH WSCHODNICH „ŚWIATOREKLAMA”.

winien bezzwłocznie zamówić reklamę na czas Targów Wschodnich lub też na stałe u Firmy

Na specjalnie wybudowanych ekranach, na ulicach miasta Lwowa wyświetlamy od dnia otwarcia Targów stale wszelkie reklamy w artystycznym i zwyczajnym wykonaniu. Równocześnie przyjmujemy i wykonujemy reklamy świetlne na licznych ekranach i w kinach całej Rzeczypospolitej.

REKLAMA ŚWIETLNA JEST NAJSKUTECZNIEJSZA

Ceny przystępne. — Wykonanie punktualne i artystyczne. — Prospekty wysyłają: Główne Biuro Firmy „ŚWIATOREKLAMA” Tow. z ogr. odp. Kraków, Krupnicza 9 i 10, dział we Lwowie, Sykstuska 14. — W organizacji Oddziały w Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Gdańsku i Wiedniu. 1669